

DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA

Na rok fr. 15
Na miesiąc sześć fr. 8
Na miesiąc trzy fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

N^o 160.

DNIA 4 MAJA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki
pieniężne adresowane być ma-
ją /*franco* : à M. le Rédacteur
du *Dziennik Narodowy*, rue des
Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

PARTYE I NIEJEDNOŚĆ W SPOŁECZNOŚCI SĄ OZNAKĄ I PRZYCYNĄ JĘJ SŁABOŚCI.

Powiedzieliśmy w N. 156 *Dzienn. Narodo.* że partje dzielące Emigracyą są przyczyną jej małoważności, że są nie naturalnym jej stanem, przeciwnym jej i Polski interesom; że niszczą, wstrzymują, przeszkadzają wszelkim jej poważnym manifestacyom i stałyby się powodem nie obliczonych dla Ojczyzny nieszczęść, jeśliby się przedarły w łono narodu. Rzecz to jest tak prosta i jasna, że nic naprzeciw niej gruntownego powiedzieć nie można, i każdy rozsądny Polak musi ubolewać nad podziałami rozrywającemi jego braci, może zaledwo je tłómaczyć, mniej więcej usprawiedliwiać, ale nigdy nie ośmieli się ich bronić. Nieraz jużśmy powiedzieli, że stronnictwa w społeczności, mianowicie gdy doszły do punktu równowazenia się, są oznaką jej stanu chorobliwego, przechodowego — stanu, w którym społeczność ta nie wielkiego przedsięwzięć nie potrafi, dopóki jedna myśl, część narodu tę myśl wyznająca, nie pochłonie innych i nie zmusi do iścia w jednym kierunku i pod jednym sterem.

Ze jedność potrzebna jest do wszelkich działań ludzkich wykonywanych zbiorowo, to wie każdy praktyczny umysł; każda nawet partja, najmniej praktyczna, dąży do niej instynktowo; inaczej albowiem tych zabiegów, starań, niekiedy gwałtów, celem podbicia, zagarnięcia w siebie, lub wyniszczenia wszelkich przeciwnych żywiołów wytłómaczyć nie można. W obec takich oczywistości, któż rozsądnie może bronić podziałów i nazywać je stanem naturalnym jakiego ciała politycznego? I w istocie, żaden człowiek stanu, żaden naród ani broni, ani się chwali z podziałów trapiących jego obywateli i nie rodzić je i utrzymywać, ale tłumić i niszczyć usiłuje. Nieraz słyszymy twierdzenie, jakoby partje były naturalnym wynikiem wolności zdań i że byt ich dowodzi właśnie wolności w narodzie. My zaś utrzymujemy, że byt partji o tyle jest naturalnym w narodzie, o ile zle na świecie jest naturalnym; są to wrzody, wyrzuty na ciele społecznym, dowodzące bez wątpienia jego życia, ale razem i psucia się jego żywotnych soków. Dopóki ciało społeczne jest zdrowe, póki myśl jedna niem kieruje, póty nie mają miejsca; zjawiają się one w tenczas dopiero, kiedy idea rządząca narodem została zużyta, nadużyta lub skrzywioną i jeżeli żadna z partji dzielących go nie weźmie góry nad innymi tak, że im wszystkim nakaze milczenie i posłuszeństwo, naród ten wpada w anarchią. Ci którzy urzymują że przy wolności partje muszą exystować, mają szczególnie o nią wyobrażenie; czyż wolność na tém zależy aby obywatele podzieliwszy się na gromady na nic się zgodzić nie mogli, aby we wszystkim na wzajem sobie przeszkadzali, aby gdy jedni chcą wojny to drudzy pokoju, gdy jedni wotują za prawem to drudzy przeciw prawu, gdy jedni chcą na rządzącę, na naczelnika narodu pana A, to inni pana B, inni zaś pana C i t. d. aby

ROK IV. KWARTAŁ I.

uparłszy się każdy przy swoim, najważniejsze kwestje, stanowią szczęście i często byt narodu, puszczać na igrzysko losu i namiętności? Wyznajem szczerze, wolelibyśmy, w interesie państwa, rządzą niewolę, nad podobną wolność.

My rozumiemy niejedność zdań, wolne ich objawienie i często dobre ich skutki, ale wiemy także pod jakimi warunkami mogą one skutecznie exystować. Między ludźmi religijnymi, w towarzystwie którego kieruje miłość, tam różność opinii żadnej nie przyniesie szkody; ludzie ci, otworzywszy swe zdanie, poparłszy go mocno i z przekonaniem, łatwo się zgodzą, bo czyny swe odnosząc do woli Boga, w ufności błagając o natchnienie i wewnętrzną radę, na niego we wszystkim się spuszczając, nie zejda nigdy do osobistych zatargów, prędko uznają co jest najlepszym, bo nie pycha i zarozumiałość, ale pokora i wyrozumiałość kierują ich sercem. Kościół w swych dziejach przedstawia tyle wielkich soborów, na których obradowało do tysiąca osób, przyszedł tam kiedy do zwad i osobistych zatargów, jak tego dziś widzimy tyle przykładów w obradujących politycznych ciałach? ale jedni przystępowali do obrad po modlitwie, pełni światobliwości i wezwawszy Boga w pomoc ku swym przedsięwzięciom; szli na radach szukać wzajemnego oświecenia się, wykrycia tego co mogło się okazać najlepszym i najskuteczniejszym do pogodzenia poróżnionych kwestyj, i znajdowali je, zgodzali się na jedno, bo nie pycha ale pokora władała ich sercem i duch Boży czuwał nad nimi, bo w Bogu wszystko przedsiębrali. Drudzy zaś idą na rady często pędzeni głosem namiętności swych stronnictw, ze zdaniem z góry i stale postanowionem, przystępują do dzieła pełni zarozumienia i ufności we własny rozum; nie idą szukać na radach porozumienia się i wzajemnego oświecenia, ale przeprowadzenia swych zdań sposobem jaki się nadarzy: ztąd te intrygi, zatargi i osobistości, ztąd upor i wzajemne zniewagi, ztąd zaślepienie i nieład. Partje czuwają nad krokami, mową i postępami swych ludzi, czynią ich swymi niewolnikami, kępują ich wolność a wszelkie zgodzenie się na zdanie przeciwników nazywając odstępstwem i zbiegostwem, przestraszają małodusznych, uwieczniają niejedność, spory i nieład. I tożby się miało nazywać stanem naturalnym społeczności mającej do bronienia jednego interesu i czuwania nad jedną sprawą?

Dopóki w Polsce była gorąca wiara, póki Polacy wzywali do swych czynności pomocy Boga, całą ufność pokładali w radzie Świętego Ducha, szczerze się modlili przed przystąpieniem do dzieła, dopóty była zgoda w narodzie, byliśmy silni i czyny nasze były chwalebne i świetne; łatwośmy się na jedno zgodzali; ale kiedy modlitwa i obrzędy religijne zamieniły się w czczą formę, kiedy pycha i osobistość zastąpiły w sercach miłość i ofiarę, kiedy się partje potworzyły, odtąd sprawa publiczna poszła na igrzysko namiętności, kwestje żywotne i interesa państwa nie rozstrzygały się i załatwiała polubownem porozumieniem się, ale zgiełkiem, siłą i mieczem; wtedy słabsi widząc się pokonanymi, nie chcąc uleść i nie mogąc zwyciężyć przeciwni-



ków własnymi siłami, zaczęli wzywać na pomoc obcych, wtedy nastąpił nasz upadek.

My znamy potęgę zasad, znamy moc przekonań, wiemy że są takie nad którymi dyskutować nie można, za które człowiek w każdej chwili życie dać winien, ale wiemy także ile rozum człowieczy jest słaby, ile może się mylić, jak łatwo może wziąć fałsz za prawdę, złe za dobre. Dla tego krom wiary, która nam zstępuje z nieba w objawieniu, nad którą nie dyskutować ale ją przyjąć należy, wszystko inne będąc dziełem ludzkim, przez ludzi może być pojętym, wydiskutowanem i wykonanem. Ale ku temu potrzeba aby ludzie mogli się zgodzić, zgodzą się zaś jeżeli będą postępować podług przepisów wiary, podług zasad religii. Najgłówniejszą zaś zasadą chrześcijańskiej religii jest miłość, ona jest źródłem jedności i potęgi między ludźmi wolnymi, miłość więc, nie zaś nienawiść każdy dobry Polak winien zaszczeplać w sercu swych braci. Przy miłości i przy pomocy Bożej zgodzimy się wszyscy na jedne zasady i na jedne środki, wszyscy będziemy mieć jedne przekonania; za jedno i w jednym obozie stanjemy do walki. Wielu zdanie nasze wyda się utopią, niepodobieństwem przy teraźniejszym poróżnieniu opinii i rozerwaniu indywidualuów, ale my mamy mocne przekonanie że to nastąpi, jeżeli bracia nasi szczerze się pojednają z religią, nie w słowach ale w czynach, i w Bogu przystępować będą do dzieła. Dlatego wzywamy wszystkich do gromadzenia się około krzyża, który dla nas nie jest chorągwią jakiej nowej partii, ale znakiem miłości, przy którym partye ustaną, bo miłość natchnie nas zgodą i jednością, bo przy miłości nie będziemy widzieć w naszych braciach wrogów i przeciwników, ale synów jednej nieszczęśliwej matki, mających jeden interes i jeden cel.

Ci którzy utrzymują iż niejedność jest w naturze, że różność zdań musi panować między ludźmi, że wszystko w wolnej społeczności ma się zatłwiać wśród walk, obelg i nienawiści, sądzą o rzeczy z tego co dziś widzą i sami robią; ależ dla Boga, w jakichże żyjemy teraz czasach? W czasach do których te słowa naszego starego poety najlepiej dadzą się zastosować:

Człowiek drogę prawd porzucił,
Z Niebem i z sobą się skłócił.

Společność zepchnięta z szerokiego i prostego gościńca prawd religii objawionej hałamuctwami i fałszami filozofów, poszła w różne strony na oślep, i jak on zbłąkany i strudzony podróżny, stanęła na rozstajnych drogach, nie wiedząc która z nich prowadzi do celu podróży; waha się i próbuje a trud męczy, niecierpliw, wiedzie do zlorzeczeń i rozpaczy. Wprawdzie na przewodnikach nie zbywa, ale każdy prowadzi w inną drogę, chociaż wszyscy powinniśmy iść jedną, bo wszyscy mamy jeden cel. Któżaż z tych dróg jest prawdziwa? I niech nikt nie mówi, że przekonania religijne i pojęcia polityczne i społeczne są rzeczy od siebie niezależne; niejedność wyobrażeń moralnych, wiedzie za sobą niejedność polityczną, za którą idzie nienawiść, grzech przez religią potępiony. Religia jest podstawą ludzkich czynów, jeżeli jej w sercu nie ma, czemuż będą te czyny? Ludzie religijni łatwo się zgodzą politycznie, bo miłość oświeca ich kroki i wiedzie do jedności i jakkolwiek przyjmą oni formę rządu, pójdą razem i zgodnie; przyjmą zaś najlepszą i najstosowniejszą, bo Bóg jest z nimi, bo Chrystus Pan powiedział: « Hełkolwiek was zbierze się w imię moje, ja z wami jestem ». Oto jest przyczyna dla której wzywamy braci naszych do gromadzenia się około krzyża.

Mówicie że religią szanujecie i czcicie, że jesteście wiernymi jej synami — czemuż to usprawiedliwicie? Czy ci synowie szanują swą matkę którzy głoszą jej nie słuchają, którzy głusi na

wszystkie jej prośby i rady, nienawidzą się nawzajem, lżą się, zlorzczą sobie i żyją w rozterkach i zwadach. Nie jałowej czi wymaga od was religia, ale spełniania jej przepisów, spełniacież wyje?

Niejedność jest w naturze, różność jest rzeczą ludzką? — Wszakże te ogromne chrześcijańskie społeczności składały się z ludzi jak i my, wszak nasi praojcowie mogli także mieć swe różne zdania; i cóż ich godziło, dlaczego razem szli do czynu, zgodzali się na jedne środki i dokonywali dzieł wielkich? godziła ich idea zasadnicza, podstawa i przewodnik czynów ludzkich — religia zaszczeplona w sercach wszystkich. Nie jest rzeczą religii, powiadacie, mieszać się w sprawy świeckie, wtrącać się w działania polityczne — tak jest zaiste, ale jest religii obowiązkiem regulować i czuwać nad czynami ludzkimi jakiegokolwiek są one natury. Religia przez swe nauki i przykazania wykształca tak charaktery, tak ludzi przysposabia, że ci w sprawach prywatnych i publicznych chcieć i działać nic złego nie mogą, i jakkolwiek nastąpi między nimi różnica wyobrażeń politycznych lub społecznych, prędzej się oni zgodzą na jedno, bo religia, powtarzamy ruguje z serca pychę i zarozumiałość, oświeca umysł i człowiek religijny nie będzie uważać za hańbę przyjęcie zdania swojego przeciwnika, jeżeli to nie sprzeciwia się przykazaniom religii i jego powinności. Oto dlaczego wzywamy braci aby czcili religią nie w słowach ale w czynach. (d. c. p.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Wyszły nowe dzieła:

W WARSZAWIE. *Obrazy Starożytne*, przez K. W. Wojcieckiego, w 2 tomach. Zawierają następujące przedmioty: Przyszłowie zmarłe; Hussarze; Lisowczyki; Hajducy; Żaki; Błazny; Pieśni historyczne; Turnieje i Gonitwy; Zbytek; Tatarzy, Kalwarye; Włochy; Pątnicy; Astrologia; Chorągwie; Dworzania.

Piotr W. i jego wiek, w 4ch zeszytach z 11 stalorytami.

O Kometach i teorii biegu ciał, przez Józefa Sapalskiego w 12ce.

Pisma wierszem i prozą S. A. Rutkowskiego.

Powiesci Moralne przez Józefa Prusiecką, w 8ce.

Pamiętniki Młodej Sieroty, przez Paulinę Kraków, wydanie drugie.

Trapista, szkice z XIX wieku, powieść oryginalna w 2ch tomach przez R. K. Laskowskiego, w 12ce.

Xięgarnia G. L. Glücksberga wydaje *Dykcjonarz Biograficzno-historyczny*, czyli krótkie wspomnienia żywotów ludzi wsławionych cnotą, mądrością, przemysłem, męstwem, wynalazkami, błędami, od początku świata do najnowszych czasów.

W KRAKOWIE. Nakładem xięgarni Józefa Cypura wychodzi w poszytach dzieło: *Groby i pomniki królów oraz sławniejszych mężów polskich, w świątyniach Krakowskich*, zebrane i odrysowane przez Alexandra Płończyńskiego. Poszyt 1szy prócz tekstu obejmuje 3 starannie w Wrocławiu litografowane tablice, przedstawiające 1.) Pomnik Władysława Xięcia z rodziny Piastów, w kościele OO. Franciszkanów, w Krakowie. 2.) Pierwotny pomnik Leszka Czarnego w kościele OO. Dominikanów 3.) Pomnik Leszka Czarnego (późniejszej struktury) w kościele OO. Dominikanów.

Tamże wyszła w tłoczni uniwersyteckiej *Grammatyka Praktyczna języka polskiego* przez Józefa Muczkwoskiego, oddział 1szy.

Xięgarnia Stanisława Gieszkowskiego zajmuje się ogłoszeniem *Dykcjonarza Biblijnego*, w 4ch tomach, w języku włoskim wydanego przez X. Prospera de Aquilla a na język polski przelożonego przez X. Tadeusza Prowincyała Kapucynów.

W ŁWOWIE. *Album* na dochód pogorzalców wydane przez P. Alexandra Borkowskiego.

Nauka Języka Polskiego, z zasad Szreniawy, to jest P. Sartyńskiego herbu Szreniawa.

W POZNANIU. *August z Kości* dramat bez końca.

Powieści Czajkowskiego.

Filozofia Ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa.

Pamiętniki o Samuelu Zborowskim, wydane przez L. S.

WBOCHNI. *Formator*, powieść w 2ch tomach, przez A. Gorczyńskiego.

W WILNIE. Pan Narbut zamierza wydawać spozytami *Pomniki Historyczne Starożytnej Polski i Litwy*.

P. Malinowski, który dawniej zajmował się uzupełnieniem Historii Literatury Polskiej Bentkowskiego, ogłasza drukiem zabytki historyczne które odkrył w bogatym archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu.

P. W. A. Maciejowski wydaje nowe dzieło pod tytułem: *Pierwsze Dzieje Polski*, z uwagą na Litwę pod względem cywilizacji, jako wstęp do Historii Literatury Polskiej.

Bliskim jest ukończenia druk dzieła: *Numizmatyka Polska od XVI wieku*, przez Zagórskiego z Warszawy.

P. O'Naciewicz zebrał ogromne materiały do Historii Litwy i chce je podobno komu przekazać aby z nich zrobił literacki użytek. Po profesorze Daniłowiczu zmarłym w Moskwie pozostało się także wiele rzeczy do Historii Litwy.

P. Kraszewski wydaje nową powieść pod tytułem: *Maleparta* w 4ch tomach w Lipsku, w księgarni zagranicznej Bobrowicza. Tamże wychodzi *Maksymilian Arcyksiążę Austriacki, obrany Król Polski* przez F. M.

W Poznaniu w drukarni Orędownika ukończył się druk pierwszego tomu: *Portofolio Królowej Maryi Ludwiki*, wydanego przez Hr. Edwarda Raczyńskiego. W tejże drukarni wyszły z druku już dawniej zapowiedziane *Poczęcie Zbigniewa Morsztyna*, pierwszy raz ze starego manuskryptu staraniem prywatnym wydane. Również 3ci tom *Dworu Wiejskiego* przez Panią Karolinę z Potockich Nakwaską.

Drugi tom dzieła *Tadeusza Czackiego* w krótko ukończonym stanie.

Doktor Trypplin wydał w tych czasach w Poznaniu ułomek ze swych licznych podróży pod tytułem: *Wspomnienia z podróży po Danii i Norwegii*.

W POITIERS wyszło z druku dziełko wierszem pod tytułem: *Tulaczcie w Polsce w roku 1833*, wystawienie dramatyczne w trzech aktach napisane w Szwajcaryi.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

P. Mickiewicz rozpoczął swą lekcją, d. 30 z. m. w te słowa: « Krainy o których wam mówimy, (słowiańskie) przyzwyczajono się nazywać na zachodzie barbarzyńskimi; nie będziemy zbijać tej nazwy, był to zwyczaj u ludów cywilizowanych nazywać barbarzyńskimi strony których one nie znały. Zaiste, z krajów to słowiańskich wylewały się kiedyś barbarzyńcy na cywilizowaną Europę, narody które zniszczyły rzymski świat, doszły doń po uprzednim stratomaniu ludów słowiańskich. Zastanówmy się nieco nadtem czém byli i czém są ci barbarzyńcy. Aż do dziś dnia wszyscy prawie pisarze wyrażali się o nich z pogardą; w ósmnastym wieku raczono przyznać barbarzyńcom pewne zasługi które oni oddali dla ludzkości przez swe najazdy na świat ucywilizowany, to jest że posłużyli do połączenia ras (pour croiser les races). Czyż można naznaczać widokom Opatrzności cel tak zwierzęcy? Bóg zesłał ludy barbarzyńskie nie dla ulepszenia zbękarciałej ucywilizowanej rasy, ale dla odrodzenia tego co było obumarłe, zbutwiałe, znikczemnione i nie zdolne nic wielkiego przedsięwziąć ani wykonać. I w istocie, wtedy kiedy Grecy i Rzymianie uczenie sprzeczały się o jałowe zadania po placach publicznych i po szkołach, kiedy nazywali barbarzyńskimi kraje których nie znali, kiedy utracili wszelką nawet wiedzę o koloniach które ich przodkowie barbarzyńcy pozakładali byli w odległych stro-

nach; wtedy mówimy, Wandal albo Got, puszcając się od północnych stepów Azji, nie umiejąc czytać ani pisać, trafiał prosto do Gallii, do Hiszpanii i do Włoch, gnał przed sobą, przestraszał i niszczył ludy ucywilizowane i zakładał nowe królestwa. Do tak wielkiego dzieła jakim jest chrystyanizm, trzeba było nowych żywiołów, świeżych i dziewiczych ludności; to też ludy barbarzyńskie przyjąwszy go odrazu i bez dysputy, przyczyniły się najwięcej do jego rozszerzenia, ugruntowania i wzniesienia do najwyższej potęgi; najwięksi święci w Kościele powstałi z łona ludów barbarzyńskich.

Osimmnasty wiek naśmiewał się dowcipnie z Karola W. i z Godfreda de Bouillon dla tego że ci zaledwo umieli się podpisać; i nacóż im przydałyby się nauki i filozofia np. osimmnastego wieku? Karol W. nie był zdolny wytrzymać dysput i subtelności uczonych, nie znalazł się na poematach, ale on umiał tworzyć plany któremi obejmował Germanią, Słowiańszczyznę, Włochy i Hiszpanią, słowem całą Europę, on nosił w swoim łonie królestwa i cesarstwa, on tworzył dzieła służące za przedmiot do poematów i sam był przedmiotem dla poezii. Jeden poeta ucywilizowanego rzymskiego świata naśmiewał się z chrapliwego głosu barbarzyńskiego śpiewaka którym ten rozpedzał muzy, ale kiedy słuchacze na głos ucywilizowanego poety mile się uśmiechali, to na głos barbarzyńskiego śpiewaka wrzeli i szli do czynu. Dla tego Karol W. wczasie uczył, otoczony swém rycerstwem słuchał chętnie starego niemieckiego barda, a nie miał czasu ani chęci słuchać uczonych rozpraw Alkuina, albo czytać długie mowy Cyncrona. Tak, Mości Panowie, Goty, Wandale, Frankowie, Karol W., słowem barbarzyńcy, stworzyli nowożytną Europę, nie znając nauk starożytnych i kiedy zaczęto odgrzebywać i rozszerzać starożytne wiadomości, cofnięto raczej nie posunięto ludzkość.

Lud słowiański, lud polski pozostał w tym stanie barbarzyństwa z którego naśmiewają się ucywilizowane filozofy a nawet lud francuzki powstały w większej części z Franków, Burgundów i innych; dlatego ludy te są najzdolniejsze do wielkich czynów; ani nauki, ani przemysł nie potrafiły ich oziębic i zenerwować, bo one pozostały obojętni dla nich, wszystko to przesunęło się po ich powierzchni, obok nich bez nadwężenia ich ducha i ich uczuć. Kiedy Grecy w swém zepsuciu i upadku cisnęli się do szkół po miastach i wsiach a uciekali przed nieprzyjacielem, to naród francuzki i polski zawsze jest gotów biedz z zapalem do obozu a dla szkół i politycznych rozpraw pozostaje obojętnym. Lud francuzki żywszy i niecierpliwszy posiada tego ducha czynu który nazywają dziś duchem rewolucyjnym, burzy się od czasu do czasu, wywraca istniejący porządek, ale zawsze nakońcu pozostaje mu w udziale cierpienie i nędza; lud zaś polski zatokim duchem ale cierpliwszy, znosi wszystko, patrzy obojętnie na to co się odbywa okolo niego i wśród niego i czeka.

Czyż zbawienie i szczęśliwość dla tych ludów, dla całej ludzkości wyjdą z książek i od filozofów? czy ono leży w systematach uczonych, w konstytucjach których tyle dziś tworzą? i czegoż już nie probowano, nie doświadczano tu np. we Francyi? od doskonałego absolutyzmu, do największej wolności, wszystkiego już użyto. Jeżeli można było co zrobić na drodze republikanizmu i rewolucyi, czegoż nie powinni byli dokonać Danton, Marat i Robespierre? oni zwyciężyli Europę i roznieśli wśród niej swe wyobrażenia, i coż dziś widzimy, lud jestże szczęśliwym? Europa i monarchowie zepsuli, powiadają, dzieło, wiadać że ono nie było doskonałe i dostateczne. Lud cierpi i nie widzi końca swych cierpień. Jeżeli udasz się do filozofa prosząc go o radę, jakimby sposobem można było polepszyć swój byt moralny i materialny, przelożysz mu twą niedolę tym językiem wewnętrznym któremu nie się oprzeć nie powinno, życie wylejesz w skargach, on ci odpowie, czytaj książki, czytaj to com ja napisał, tam wszystko znajdziesz. I filozof otoczywszy się książkami, strzela z poza nich argumentami jak z fortecy, na wszystko odpowiadając czytaj i czytaj. Jeden z naszych poetów, wielki pisarz (Garczyński) zglębiwszy wszystkie filozofie i nauki, odpowiada im na to: wiem wszystko co wy wiecie, przepędziłem część mego życia wśród książek i narzędzi chemicznych i jestem że przeto szczęśliwym i mamże środki na nieszczęście mych bliźnich? Znakomity polski pisarz Sniadecki, mówiąc o niemieckich

filozofach tak się wyraża : « Otoczyli się książkami i argumentami, ukryli się w nich jak zbojcy w krzakach zarosłych cierniem i pokrzywą, tak że ani się do nich dostać, ani ich z tamtąd wypędzić nie można — chyba podłożysz ogień » — (Śmiech i oklaski)

Kiedy się zaś udasz do człowieka kościoła urzędowego i pytasz się go co trzeba robić aby ulżyć cierpieniom, on ci odpowie: bracie módl się — ależ mój ojcie, modlę się już od osiemnastu wieków i jestem nieszczęśliwy jak przedtem — wstąp do klasztoru — już byłem — przyodziej krzyż i idź walczyć z niewiernymi — już chodziłem, kośćmi mojemu zasiałem Azję, krwią moją zlałem jej piaski i tysiącami konałem w Afryce u stop S. Ludwika i jestem że szczęśliwszy dziś jak wtedy? i nikt, Mości Panowie, z tych ludzi specjalnych nie ma na obecne ludów cierpienia ani środka, ni sposobu.

Polacy byli pierwsi którzy uznali niedostatek i błałość środków które podawali w książkach i systematach ci urzędowi opiekunowie i lekarze ludzkości i opuścili je pierwsi a raczej nigdy w nich nie szukali swojego zbawienia. Jednocześnie objawiło się toż samo dążenie na drugiej stronie półkuli; amerykańnin Emerson, głosząc brak żywiołów do życia ludom, nie widzi innego na to sposobu, jak zreassumowanie w życiu dzisiejszem całej przeszłości, i bowiem my teraz żyjący, jesteśmy solidarni za tę przeszłość z naszymi przodkami. Pasma życia ludzkości się nie zrywa, ciągnie się ono przez wszystkie wieki toż samo, chociaż objawiało się w różnych epokach coraz pod nowymi formami. Piędziesiąt lat przed Emersonem, wielki pisarz polski Krasicki w jednym ze swych dzieł (Doświadczyński) przedstawił tę prawdę, nie już jako zdanie ale jako rzeczywistość. Wyobraża on człowieka nieśmiertelnego, żyjącego od początku świata, będącego pewnym rodzajem żyda błędnego, ale nie zostającego ljak ten pod ciężarem przekleństwa, pędzącego wieczyste dni swoje bez odmiany i nadziei, ale przechodzącego przez różne koleje przez które w swém długim życiu przechodziła ludzkość. Był on Chyńczykiem, Egipcjaninem, Grekiem, nareszcie Polakiem. Zaiste, ludzkość żyje wieczyście, taż sama i nieśmiertelna, my więc dziś, powinniśmy korzystać z doświadczeń całego jej przeszłego życia. Życie to coraz się polepszało, coraz ludzie stawali się lepszymi i doskonalszymi, i musi przysiąc czas w którym zstąpi na ziemię królestwo Boże, podług objawienia Chrystusowego « *przyjdź królestwo twoje.* » Tak, Mości Panowie, my jesteśmy solidarni za przeszłość, wszystko więc co było dobrém w życiu ludzkości, powinniśmy zebrać i zreassumować, tak aby życie naszej epoki było samą doskonałością.

Francuzi i Polacy są przeznaczeni do zrealizowania tego doskonałego życia, te dwa ludy które tak są do siebie podobne i tak z sobą sympatyzujące. Podczas wojen na półwyspie Hiszpańskim, kiedy żołnierz polski dostał się w szeregi francuzkie, po trzech dniach, chociaż nie umiał po francuzku, doskonale rozumiał francuzów i był od nich zrozumianym, bo francuz i polak, mają język wewnętrzny wspólny i ten sam, giest i uczucia jednaki; gdy tymczasem żołnierz hiszpański, po kilku nawet latach, nie przejął się duchem francuzów, nie rozumiał ich i był im zawsze obcym. Lud polski i francuzki, mają też same sympaty, też same chęci też same symbole. Zajrzyj do chaty wieśniaka polskiego, do lepianki wieśniaka francuzkiego, cóż tam znajdziesz? Wizerunek Chrystusa jako symbol jednej wiary, obraz Napoleona jako symbol siły i potęgi, obraz Poniatowskiego jako symbol związku dwóch narodów, jako symbol niezachwianej wierności. Do was francuzi należy się dziś początkowanie w nowém życiu, do was którzyście we wszystkim co było wielkiem i szlachetnym dawali początek. Wy dajcie dziś przykład świątobliwości pierwszych chrześcian, prostoty zakonników średniowiecznych, zapału republikanów 93go, stałej i niezachwianej waleczności wielkiej armii! (powtórzone oklaski). Śmiało i szczerze rzućcie się w nowe życie, nie szukając nauk waszemu postępowaniu ani w książkach, ani w systemach filozofów. Marszałkowie wasi nie byli ludzie uczeni, lepiej oni rozumieli śpiewy Berangera, jak filozofie marzycieli i systema utopistów, a byli to wlecy ludzie, prawdziwi francuzi, z nich bierzcie przykład, nie zaś z kapucynów i Jezuitów (oklaski). Takie życie sprowadzi szczęście domowe, bo kobiety lubią to co jest wielkie i szlachetne. Mąż

który będzie w całym znaczeniu mężem, znajdzie w sobie dosyć życia i siły do wspierania swój żony i do żywienia swych dzieci. Francuzki które są tak zdolne do zapału, które tak rozumieją wielkość, będą szanować mężów którzy będą prawdziwymi mężami i Francuzami. Polki, te kobiety delikatne, które mimo tego szły nieraz obok swych mężów i braci do walki, prowadziły w ogień bataliony, będą szanować i wielbić swych mężów kiedy ujrzą w nich prawdziwą podporę bytu domowego i bytu ich Ojczyzny. Kiedy takie życie rozpoczniemy, nastąpi *trzecia manifestacja* chrystyanizmu i pojawi się ideał który posłuży ludzom za model do życia. » (oklaski) —

Obok rzeczywistych prawd i pięknych rzeczy które powiedział P. Mickiewicz na tej lekcji, znajdują się także, jak zwykle, błędy i sprzeczności, z których dwie tylko wykażemy. Professor dotychczas zalecał zerwanie z przeszłością, teraz zaś radzi jej zreassumowanie w nowém życiu. Cytuje różne epoki i czyny z historii, godne do naśladowania, zkądżeby je był wiedział gdyby nie czytał, jeżeliby wszystkie książki i biblioteki były popalone jak tego nieraz oświadczył życzenie, składał nawet dzięki Omarowi który spalił bibliotekę Alexandryjską. Jak podobne słowa i nauki rażą wychodząc z ust człowieka który największą częścią tego czem jest winien książkom. Bo przy całym swoim gieniuszu, cóżby P. Mickiewicz był wiedział z długiego życia ludzkości, jeżeliby to życie nie było zapisne i gdyby go nie był wyczytał z książek? Możeby to znalazł w tradycyji ludów, lecz nie podróżyjąc, jak Herodot, a zważyć proszę czy to dziś była za podróż, zaledwo był wiedział tradycyję swojego narodu; byłby wielkim wieszczem swojego zaścianku, swojej okolicy, nawet może Homerem Litwy, ale nie jak teraz, człowiekiem powszechnym i profesorem w Paryżu, stolicy cywilizacyi i moralnego świata. Może profesor robi różnicę między książkami? niesłyszeliśmy, on winał Omarowi że spalił całą bibliotekę, w której bezwątpienia były i historie. Wreszcie, wszystko co się odbyło w życiu ludzkości, stanowi jego historiją, jakżebyśmy mogli to życie zreassumować gdybyśmy go nie znali. I P. Mickiewicz i Emerson nie mogliby dziś nam dawać rady zreassumowania w naszym życiu całej ludzkości, gdyby wiadomości o niem nie nabyli w książkach. Należałoby być więcej konsekwentnym i pomyśleć nad tem co się powie.

— Nowy Ukaz zaleca nie wydawać pasportów za granicę poddanym rossyjskim obu płci niemającym 25ciu lat wieku. Są wszakże poczynione w tym względzie niektóre wyjątki. Każda osoba wymieniona w pasporcie musi opłacić 100 rubli srebrem za półroczną niebytność w kraju. Są jednak i tu przypuszczone wyjątki, i w tym razie nie będzie wymaganem jak 25 rubli za półroczcie.

— W Końcu Marca umarł znany pisarz i poeta Hr. Bruno Kiński.

— Kardynał Pacca, godny przyjaciel Polaków, umarł 19 Marca b. r. przeżywszy lat 88.

Dnia 9 Maja o godzinie 11 z rana, odbędzie się w Montmorency, w kościele parafialnym, obchód żałobny za dusze ś. p. Niemcewicza i generała Kniaziewicza, na który Polacy zamieszkałi w Paryżu i okolicach są zaproszeni.

— Zdaniem 1ym Maja b. r otwartą została w Genewie, staraniem Polaków tam zamieszkałych, *Czytelnia Polska*, w zakładzie *Bureau d'abonnemant de Mme Boileau, Quai des Etuves, 29*. Osoby mające do przesyłania: uwiadomienia, druki, prospekta i t. d. są proszone o adresowanie takowych, jak wyżej: à Mme Baileau, à Genève.

Gierent Dziennika : J. WERESZCZYŃSKI.

W Drukarni BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.